

chiaroscuro

chiaroscuro

Withkacy Zaborniak



WARSZAWA 2015

Redakcja serii: Rafał T. Czachorowski

Projekt okładki: Daria K. Kompf

Korekta : Aleksandra Kotowska

© Copyright by Witold Zaborniak
© Copyright by Fundacja Duży Format

Wydawca: **Fundacja Duży Format**

skr. poczt. nr 47
U.P. Warszawa 148
03-295 Warszawa

www.fundacijadf.pl
www.poecipolscy.pl

biuro@fundacijadf.pl
tel. 22-127 59 45

ISBN 978-83-64530-29-6

Każdy z nas jest swoim własnym chiaroscuro, własnym kawałkiem iluzji, który stara się przerodzić w coś konkretnego, coś realnego na obraz tego, który go ukształtował.

chiaroscuro

z czułością
natężenia światła zatrzymaj kadr
jakiego nie musiałbym się wstydzić
światłocieni pomiędzy którymi ukryłem
szpetotę odbicia na twój obraz
i podobieństwo

coraz częściej odbiega od harmonii barw
nie pozwalając stworzyć jednorodnej kompozycji

a przecież to miało być takie proste
wystarczyło wchłonąć całą gamę
kolorów jak ziemia stęskniona wody
w trosce o plon stać się
światłoczułym złamać opór czerni

podążać

złupione łądy

próbuję powstać
na twój głos anielski
szuka we mnie skrawka
ocalałej ziemi
byś mógł posadzić drzewo
i zacząć wszystko od nowa

w sobie zaowocować
bez robaków
wyzerających niestrudzenie nagie ciało
z ogromu kwitnącego sadu
który przepadł
jak kamień rzucony w wodę
co spoczywa na dnie
bliższym mu niż niebo
po którym się ciągle mijamy

nie odchodź
jak wtedy

staliśmy się cudzoziemcami

bielmo

nieporadne
te moje dni niczyje
szczeniące figle
psoty
niczym śmierć skarżą się na światło
w mroku na próżno
szuka treści by nadać
przynależność bezpańskiej rasy

spluń w martwe oczy
bym nie musiał błędzić
po labiryncie własnych złudzeń
wetrzyj glinę

drogi
wzdłuż płotów strzegą harde psy
przepełnione obłudną wiarą
w usynowienie wieczności

coraz bliższy staje się sen
stół zastawiony
i okruchy spadające na ziemię

keraméus

wyrwij ze mnie bezkształtną bryłę
z gliną zmieszaj garść piachu bez trawy i kamieni
rzeki
nad którą wydarzyło się wszystko
byś nie zranił stopy udeptując
do konsystencji
na swój obraz i podobieństwo
stało się zamysłem dnia szóstego

i przeobraziło się
w dno

naczynia
dla celów użytecznych domu
w którym nie mówi się przekornie
co czynisz

wycieńczonej glinie
nadaj wodą twardość
zanim zastygnę w bezwładną skorupę
na kamiennej tarczy koła

niech ulegnie
mistrzowskim palcom
kształt coraz bardziej widoczny
choć jeszcze nietrwały

w próbie ognia
wypal ze mnie ostatnią kroplę